

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczny dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

po 26 k. 40 h. 22 k. 10 h. wys. 32 k. — h.
 kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „
 półrocz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego część 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
 Dostawa korespondencyjna po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
 We Lwowie 4 h. 6 h.
 na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyński 1. 17.
 TELEFON 541.

Zmiana w zarządzie kolejowym.

W dziennikach wiedeńskich pojawiła się wiadomość o zamierzonym przywróceniu generalnej dyrekcyi kolei państwowych, którą zniesiono przy utworzeniu ministerstwa kolejowego. Naciska podobno na to najbardziej minister skarbu, z powodu, że dzisiejsza organizacja, według której cała służba wykonawcza koncentruje się w ministerstwie kolejowym, jest zbyt kosztowna, pochłania całe legiony sił urzędniczych, a nie okazała się wcale odpowiednią. Wiadomość ta nie spotkała się z zaprzeczeniem urzędowym, jakie z pewnością byłoby nastąpiło, gdyby doniesienie dzienników było zupełnie bezpodstawne.

Sprawa to pierwszorzędnej doniosłości. Idzie tu już nie tylko o to, że ministerstwo kolejowe reprezentuje jeden z największych działów administracji państwa, o olbrzymim personalu administracyjnym i technicznym, o bardzo wysokim budżecie — ale i o to także, że koncentruje się tu bardzo wielka suma ważnych interesów publicznych. Interes handlu, przemysłu, rolnictwa — cała ogromna sprawa komunikacji, cała polityka taryfowa, ogromne interesy dostawców rozmaitych wyrobów przemysłu i przedsiębiorców budowlanych — wszystko to opiera się o zarząd kolejowy wogóle, a kolei skarbowych w szczególności. Rzecz prosta, że błędy w organizacji tego zarządu odbić się muszą szkodliwie na tych wszystkich tak bardzo ważnych, tak żywotnych działach ekonomicznego życia.

Sprawy kolejowe były w Austrii przez długi czas skoncentrowane w ministerstwie handlu, póki koleje były prawie wyłącznie przedsiębiorstwami prywatnymi. Sekcja kolejowa w ministerstwie handlu wystarczała zupełnie ówczesnym potrzebom, kiedy jednak Austria zaczęła przechodzić do systemu kolei państwowych, częścią przez przejęcie kolei prywatnych na skarb państwa, częścią przez budowę nowych linii wyłącznie kosztem skarbu — okazała się konieczność osobnej organizacji zarządu tych kolei, będących własnością państwa, lub w jego zarządzie. Wtedy to postanowieniem ces. z 23 czerwca 1884 wydano statut organizacyjny dla tych kolei, mocą którego ustanowiono „generalną dyrekcyę austriackich kolei państwowych w Wiedniu“ jako organ podwładny ministerstwa handlu — i dyrekcyę ruchu po prowincjach, podległą bezpośrednio dyrekcyi generalnej. Prócz tego istniała osobno dawna generalna inspekcja kolejowa, której zadaniem głównem była kontrola bezpieczeństwa ruchu zarówno na kolejach państwowych, jak i prywatnych. W czasie zaprowadzenia tej organizacji, sieć kolejowa w Austrii obejmowała 13.156 kilometrów długości — z czego wypadało na koleje państwowe 3.674 kilom., na prywatne zaś 9.482 kilom., z czego jednak je-

szcze 1896 kilom. było w zarządzie państwa — tak, że państwo zarządzało siecią 5070 kilom.

Już wówczas zwracano uwagę, że zarząd sieci o blisko 4 tysiącach kilom. długości na obszarze 300.011 kilom. kwadr. — z tak ścisłą centralizacją, jaką statut organizacyjny ustanawiał — nie będzie dobry, a przy dalszym rozwinieciu sieci wkrótce niemożliwym się okaże. Dyrekcyę ruchu po prowincjach mają kierować ruchem, ale same ruszać się nie mogą. O każdą niemal latarkę, którą sprawić trzeba, o każdego niemal robotnika, którego trzeba przyjąć, musi taka „dyrekcyja“ ruchu pisać do Wiednia i prosić się o pozwolenie. To jest parodia dyrekcyi!

Temu żądaniu decentralizacji podsuwano motywy polityczne — a ono wynikało wprost ze zrozumienia potrzeb zarządu, który właśnie w dziale kolejowym wymaga działania szybkiego, sprężystego, wolnego od biurokratycznego szlendrianu. System zaś, w statucie organizacyjnym przyjęty, jest wręcz temu przeciwny, bo zaprowadza niesłychanie drobiazgową pisaninę między gen. dyrekcyją a dyrekcyami ruchu, zwięźle nieraz bardzo niebezpieczną i szkodliwą w załatwianiu spraw, o których dyrekcyja ruchu, na miejscu urzędująca, stanowczo ma więcej pojęcia, niż oddalona o setkę mil dyrekcyja generalna. Uznały to Prusy, których administracyę w Austrii zawsze jako wzór się stawia, szkoda tylko, że wzór ten naśladuje się chętniej i łatwiej w złem, niż dobrem. Prusy mają zarząd kolejowy bardzo zdecentralizowany — tam poszczególne dyrekcyje mają pełną władzę.

Tymczasem sieć kolejowa rosła. Od r. 1884 — którego cyfry podaliśmy wyżej — do r. 1896, wzrosła długość kolei państwowych z 3.674 na 7.391, więc przeszło w dwójnasób — sieć kolei prywatnych, skutkiem dokonanych tymczasem upaństwowień, nieco spadła z 9.492 na 9.359 — ogólna sieć wzrosła zatem z 13.156 na 16.750. Ale z tych 9.359 kilom. kolei prywatnych było jeszcze 1.687 kilom. w zarządzie państwa, które zatem zarządzało już siecią 9.078 kilom.

Wobec tak wielkiego wzrostu sieci państwowej zdawało się, że rząd zdecyduje się na krok stanowczy ku decentralizacji, której konieczność sama się rzuca w oczy. Zamiast tego rząd uczynił krok znowu ku centralizacji — postanowieniem ces. z 15 stycznia 1896 stworzył osobne ministerstwo kolejowe — przeniósł na nie wszystkie agendy ministerstwa handlu w sprawach kolejowych i cały zakres działania zniesionej równocześnie gen. dyrekcyi kolei państwowych.

Gdyby z tego zakresu był na ministerstwo kolejowe przeszedł tylko ogólny kierunek i kontrola, a wszystko inne przekazane zostało dyrekcyom lokalnym, byłoby utworzenie ministerstwa kolejowego bardzo znacznym ulepszeniem maszyny państwowej. Ale przez pozostawienie całej dawnej centralizacji

stworzono rzecz prawdziwie monstrualną. Ministerstwo kolejowe łączy w jednym ręku i nadzór i wykonanie, kontrolę i bezpośredni zarząd. Ze stanowiska administracyjnego jest to wprost niedorzeczne. A ta niedorzeczność najlepiej się ujawnia w stosunku tak zwanej generalnej inspekcji do ministerstwa. Ma ta inspekcja nadzorować bezpieczeństwo ruchu na wszystkich kolejach — tak państwowych, jak prywatnych. Jest pod władzą ministra kolejowego. Ale ten minister jest zarazem dyrektorem kolei, więc inspekcja nadzoruje swego przełożonego, ma mu udzielać poleceń, ma go krytykować, dawać mu naganę — co jest oczywistym nonsensem.

Przez przywrócenie gen. dyrekcyi, od której inspekcja będzie niezależna, ten nonsens będzie usunięty — ale nie zostanie usunięta centralizacja zarządu. A tymczasem ta okoliczność, która głównie decentralizacyę czyni pożądaną, z każdym rokiem coraz silniejszą się staje, tj. wielkość sieci. Już z końcem roku 1899 sieć kolei państwowych, tudzież w zarządzie państwa pozostających, wynosiła 10.784 kilom. długości.

Z wykonaniem programu inwestycyjnego przybędzie 574 kilom. — poza tym programem są jeszcze nowe linie projektowane — z uchwalonych kolei lokalnych z pewnością większa część przejdzie w zarząd państwa, jak to prawie z wszystkimi lokalnymi się dzieje. Do 4 lub 5 lat zatem, państwo będzie miało w zarządzie swoim już blisko 12.000 kilom. dróg żelaznych. Przy systemie centralizacji, czy to z osobną, czy jedną w Wiedniu dla wszystkich dyrekcyą generalną, czy też w ministerstwie kolejowym — zarząd takiej wielkiej sieci będzie już wprost niemożliwy, podział zarządu tego okaże się nieuniknionym.

Sądzimy tedy, że wydzielenie z ministerstwa kolejowego bezpośredniego zarządu państwowych dróg żelaznych, jest pożądaną, ale tylko z równoczesnym przeniesieniem tego bezpośredniego zarządu na dyrekcyę lokalną — a oddaniem dyrekcyi generalnej albo ministerstwu kolejowemu tylko ogólnego kierownictwa i nadzoru. Wszystko inne będzie środkiem polowicznym, który po paru już latach trzeba będzie znowu zmienić i zastąpić systemem szczerze decentralizacyjnym. Dopiero przyjęcie tego systemu zapobiegnie ciąglemu macaniu i eksperymentowaniu, które zawsze jest szkodliwe.

Ruch wyborczy.

Lwów. P. Tadeusz Romanowicz wniósł dziś podanie do Rady miejskiej o pozwolenie użycia sali radnej w ratuszu na zgromadzenie wyborców we wtorek, d. 27 b. m. o godzinie 6 wieczorną, celem sprawozdania z czynności sejmowych. Równocześnie

Z niewydanych pism

Juliusza Słowackiego

„SAMUEL ZBOROWSKI“

DRAMAT.

6

(Ciąg dalszy).

ADWOKAT.

Więc chciał Najświętszą Pannę widzieć śnieżną,
 Którą lańcuch gwiazd w niebiosach spotyka,
 Okrąża... tęcza jej białości plami
 I chciał rosinową jej słyszeć z gwiazdami,
 Śnieżną, w posępnych mgłach mówioną*) smutnie
 A wszystko to chciał zobaczyć na płótnie
 Nim nazwał mistrzem jakiego malarza.
 U nas, gdy sądzą jakiego pisarza
 A on na chwilę głos i lutnię złoży,
 To mówią: milczy — bo niebo ołtorzy,
 Milczy — bo zbiera teraz siłę duszy,
 Którą kraj wskrzesi — i z mogiły ruszy.
 Więc choć upadnie jaki brat Ikara
 To przy narodzie poezya i wiara.
 Gdyś architektem... a jest jakas bryła,
 Z której lud sobie mieć kolumnę marzy,
 To myśli zaraz, że będzie świeciła

*) W rękopisie: toczoną.

W nocy, jak miesiąc z płomieniem na twarzy
 I chce, ażeby niebiosą ubodła
 I gwiazdy wszystkie mu do kraju wiodła
 W pobożnej ziemi ojców budowana,
 Jakby cudowny gród świętego Jana.
 U nas, gdy powie Wiesz, kolumny głowa
 To się kolumna ta duchowi kreśli
 ...*) z których lecą wielkie słowa
 Z głową, gdzie wielkie, kolumnowe myśli**)
 Z oczyma; i wnet pyta się gawiedzi,
 Powie: że serce w tej kolumnie siedzi,
 Serce... co wiecznie się pęka i broczy;
 Taka jest wielka moc błyskawic w łonach,
 Że dotknij, a wnet piorun ci wyskoczy
 Z każdego serca.

A ty na tych tronach
 Chciałeś budować — co? ***)

CHÓR.

Bij go słowa tęczą...

ADWOKAT.

Nie! nie — patrzajcie, jego teraz dręczą
 Zbudzone myśli. Nie, na Pana Boga.
 On nie wygląda na Ojczyzny wroga,

*) W autografie wyraz nieczytelny. W rękopisie wiersz ten opuszczony.

**) W rękopisie: Z głową, a która wielkie ciiska myśli.

***) Miejsce to posiada dwa warianty, pomieszczone na ostatniej stronie autografu. Jeden z nich, włączony tu do rękopisu, opuszczamy.

On także zguby narodu nie żąda;
 On teraz dawnych myśli twarz rozgląda
 I widzi, że go czeka przyszłość z nami.
 Zostawcie go więc smętnego z myślami,
 To jego kara...

GŁOS. *)

Ifiglino!

GŁOS.

Kto to?

GŁOS.

Prowadź go z gwiazdą na warkoczu złotą
 W jakie odludne miejsce tego ducha
 I postaw, niechaj ślepy jęku słucho,
 Niech koto niego rój jęczących brzęczy,
 A ty mu tłómacz, ślepemu, kto jęczy,
 I powiedz, skąd brzmi ów wiatr wystuchanych.
 (Odchodzi Dyanna z Duchem.)

ADWOKAT.

Z klienta mego ran pozamykanych,
 I z tej światłości, co jest jemu ciałem,
 Widzę o Panie, że sprawę wygrałem.
 A on, z oczyma jak słońce złotemi,
 Tę sprawę ciałem rozegra na ziemi,
 Krew nie potrzebna więcej... i ja Panie
 Już nie potrzebny...

GŁOS.

Chcesz iść za mną?

*) Scena w autografie bez wymienienia osób, z wyjątkiem osoby Chrystusa.

zawiadomił o zamiarze zdania sprawy wyborcom, swoich kolegów sejmowych pp. prezydenta Małachowskiego, wiceprezydenta Michalskiego i ministra JE. Piętaka.

K r a k ó w. Zgromadzenie przedwyborcze. Na murach miasta pojawiły się dzisiaj następujące afisze: „Komitet przedwyborczy stronnictwa demokratycznego polskiego, zawiązany dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu, ma zaszczyt zaprosić szanownych wyborców miasta Krakowa na zgromadzenie wyborcze w sali Rady miejskiej we czwartek dnia 22 sierpnia o godzinie 6 popołudniu.

Na porządku dziennym: 1) Referat posła dra Adama Doboszyńskiego o ekonomicznym położeniu kraju. 2) Sprawozdanie posła Jana Rottera z czynności sejmowych. 3) Dyskusja i wnioski.

Kraków, 20 sierpnia 1901 r.

Przewodniczący komitetu: *Edmund Klemensiewicz*. Sekretarze: *Michał Konopiński*. *Aleksander Sulikowski*.

W Bochni odbędzie się dziś zgromadzenie przedwyborcze w sali „Sokoła“, na które komitet pod przewodnictwem p. Stanisława Matwieja, zaprasza kandydatów na posłów do Sejmu krajowego miast Bochnia-Wadowice, celem wygłoszenia mów kandydackich.

Nowy Sącz 20 sierpnia. Na razie miasto nie zna starościńskiego kandydata, żeby jednak wiedziało, czem pachnie nierespektowanie starościńskiej komendy, porozlepiano na wszystkich rogach miasta ogłoszenia, wzywające wszystkich właścicieli handlów korzennych i wiktuałów, oraz szynkarzy, do utrzymywania w swych lokalach w z o r o w e j czystości, a w szczególności do oczyszczenia wszelkich naczyń, wag, miar i całego urządzenia sklepowego, pod grzywną. Drugie zaś większe jeszcze ogłoszenia do wszystkich właścicieli domów, którym poleca magistrat, powołując się na reskrypt starostwa, aby przeczyszczali studnie z mułu i mchu, tudzież przesunęli wszystkie kanały i zlewy od studzien w znacznym oddaleniu i nie wypuszczali na ulicę (lecz utopić się w podwórzach, bo nie mamy kanalizacyi) dalej aby właściciele realności naokoło studni wybetonowali doly kloaczne etc. wszystko pod grzywną. Rzeczy możebne i dziesięć razy tyle niemożebnych, przynajmniej w terminie — przedwyborczym niemożebnych, niewykonalnych. Chodzi o to, żeby starostwo i magistrat miały „realnościowych“ — kupców, szynkarzy „pod ręką“. Trwożliwszym już mówią *subalterne* organa, że tym, co po woli nie będą na kandydata oficjalnego głosować — sprzeda się kramy czy domy. A narodek miejski — jest odważny...

Przemyśl. Zwołane przez partję socjalno-demokratyczną zgromadzenie ludowe w sprawie wyborów do Sejmu, miało przebieg spokojny. Przemawiali pp. Żołnierz, dr. Mantel i dr. Liebermann. Uchwalono wobec wyborów w mieście zachowywać się zupełnie biernie, zaś w kurji IV. popierać kandydaturę ludową, tudzież dążyć wszelkimi siłami do zmiany wadliwej i w wysokim stopniu robotników krzywdzącej ordynacyi wyborczej.

Komitet włościański dla powiatu przemyskiego wydał odezwę w języku polskim i ruskim w formie listu p. t. „List chłopów do chłopskiego serca, sumienia i rozumu“, w której wzywa włościan, aby jak jeden mąż głosowali na Stefana Nowakowskiego z Torek. Kilka ustępów odezwę uległo konfiskacie.

Stanisławów. Tutejsza większa posiadłość wybiera dwóch posłów. Byli nimi dotychczas pp.: Wojciech hr. Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński, dawniejszy marszałek tutejszego powiatu (a ojciec Mieczysława, obecnego marszałka, kandydującego z kurji mniejszej posiadłości). Obecnie ubiegają się o te mandaty obaj dotychczasowi posłowie, oprócz nich zaś także p. Włodzimierz Gniewosz z Złotego Potoku.

Prawybory rozpoczynają się w tutejszym okręgu wyborczym 24 b. m.

Hr. Ludwik Dębicki, b. współredaktor *Czasu*, autor „Puław“, był zachęcany do kandydowania w Turczańskim. Komitet pow. stawia ponownie p. Br. Osuchowskiego. Hr. Dębicki pisze nam, że postanowił „nie przyjąć walki wyborczej, któraby mogła wywołać nietylko rozdrożenie przy urnie wyborczej, ale co gorsza, zachwiać zgodę w wewnętrznych stosunkach powiatu“.

Kandydaci komitetu centralnego z gmin wiejskich.

Organ komitetu centralnego podaje listę kandydatów „narodowych“, czy komitetu centralnego, czy „powiatowych“:

1. Biała Fr. Kramarczyk.
2. Bóbrka dr. Stanisław Mycielski.
3. Bochnia Zdzisław Włodek.
4. Bohorodczany Henryk Potworowski.
5. Borszczów hr. Mieczysław Borkowski.
6. Brody Onufry Horodyński.
7. Brzesko Jan Götz z Okocima.
8. Brzeżany Kazimierz Traczewski.
9. Brzozów Zdzisław Skrzyński.
10. Buczac z Artur Cielecki.
11. Chrzanów Andrzej hr. Potocki.
12. Cieszanów Jan Gnoiński.
13. Czortków Stanisław Rudrow.
14. Dąbrowa ks. Wileczkiewicz.
15. Dobromil Paweł Tyszkowski.
16. Dolina nie ma.
17. Drohobycz nie ma.
18. Gorlice Płocki.
19. Gródek br. A. Brunicki.
20. Grybów ks. Ignacy Bobrowski.
21. Horodanka Antoni Teodorowicz.
22. Husiatyn hr. Adam Gołuchowski.
23. Jarosław ks. Jerzy Czartoryski.
24. Jasło ks. Krementowski.
25. Jaworów hr. Jan Szeptycki.
26. Kałusz dr. Adolf Wurst.
27. Kamionka strum. hr. Stan. Badeni.
28. Kolbuszowa (St. Jędrzejowicz nie kandyduje).
29. Kołomyja Roman Puzyna.
30. Kossów Filip Zaleski.
31. Kraków nie ma.

32. Krosno Jan Trzeciecki.
33. Limanowa kandydatura nieustalona.
34. Lisko Ludwik Ramuła.
35. Lwów Teofil Merunowicz.
36. Łanęcut Zardecki.
37. Mielec nieustalona kandydatura.
38. Mościska Stanisław hr. Stadnicki.
39. Myślenice prawdopodobnie Kazimierz ks. Lubomirski.

40. Nadwórna nie ma.
41. Nisko Klemens Kostheim.
42. Nowy Sącz Stanisław Potoczek.
43. Nowy Targ nieustalona kandydatura.
44. Pilzno Tytus Bułkowski.
45. Podhajce Edmund Lityński.
46. Przemyśl dr. Władysław Czaykowski.
47. Przemyślany Roman hr. Potocki.
48. Rawa ruska Władysław Górka.
49. Rohatyn Mikołaj Torosiewicz.
50. Ropczyce b. minister Adam Jędrzejowicz.
51. Rudki kandydatura nieustalona.
52. Rzeszów kandydatura nieustalona.
53. Sambor Feliks Sozański.
54. Sanok Jan hr. Potocki.
55. Skałat Mieczysław hr. Piniński.
56. Śniatyn Stefan Moysa-Rosochacki.
57. Sokal albo Wincenty Krański albo Tad. hr. Dzieduszycki.

58. Stanisławów Miecz. Brykczyński.
59. Stary Sambor Stanisław Agopsowicz.
60. Stryj Karol hr. Dzieduszycki.
61. Tarnobrzeg Zdzisław hr. Tarnowski.
62. Tarnopol Juliusz hr. Korytowski.
63. Tarnów Eustachy ks. Sanguszko.
64. Tłumacz Jan Urbanowski.
65. Trembowla Jerzy hr. Baworowski.
66. Turka Bron. Osuchowski.
67. Wadowice nie ma.
68. Wieliczka, kandydatura nieustalona.
69. Zaleszczyki Tadeusz Cieński.
70. Zbaraż nie ma.
71. Złoczów Apolinary Jaworski.
72. Żółkiew nie ma.
73. Żydaczów Stanisław Pawlikowski.
74. Żywiec nie ma.

Polsko-ruska kwestya w Galicyi.

S. Pieterburskija Wiedomosti zamieściły w numerze 207 pod tym tytułem korespondencyę ze Lwowa, której autor, podpisujący się pseudonimem „Faust“, przedstawia istotę polsko-ruskiej kwestyi względnie obiektywnie, uwzględniając przede wszystkim obecną jej fazę. Ze względu na tę względną obiektywność i bezstronność korespondencyi, sądzimy, że nie będzie od rzeczy, jeżeli w krótkim streszczeniu zaznajomimy z nią naszych czytelników.

P. „Faust“ uważa Galicyę za jedyny teren, na którym obecnie ścierają się dwa elementy i światopoglądy, „które stanowią różnicę między wschodem a zachodem słowiaństwem. W przyszłości ścieranie się to stanie się z pewnością podstawą i obfitym źródłem nowych form ogólnosłowiańskiego życia, które muszą się wytworzyć na pewnym stopniu cy-

ADWOKAT,

Muszę

Jedną... na świecie nieśmiertelną duszę
Przez wszystkie złote tajemnic otchłanie
Prowadzić...

GŁOS.

Kto ci polecił?

ADWOKAT.

Ojciec nasz!

CHÓR.

Błysnęła mu twarz
I zniknęła.

CHRYSTUS.

Sieje ciebie duch, aby naród z pod ziemi wyniknął
I do niebios prowadził prostymi drogami,
Gdzie ja jestem...
Człowiek śmiertelny powstał i płaczem tu krzyknął
I zatrzęsało się niebo z jasnymi gwiazdami
I komety z szelestem
Poszły na ziemię, twarze ogniste pokazać.
Ojciec mój, racz-że złotym Aniołom rozkazać,
Aby go pilnowały i strzegły mu włos
Póki spraw nie uczyni!
Zaprawdę jękiem swoim napełnił niebios
I duch swój tu odemknął bogatszy od skrzyni
Cedrów Salomonowych.

Święci są wszyscy nowi... kto dotknie się nowych,
Ten rękę ducha wiecznie uczuje w płomieniach,
Ja powiadam...
Ja przez nich czynię teraz na świecie i gadam,
A wszyscy są jak duchy w ognistych cierpieniach
Idąc przeciwko ciału.

Chwała na wysokościach i jeszcze raz chwała,
Że i serce i myśl już...

W dalszym bezpośrednim ciągu tak autografu, jak rękopisu, znajduje się ustęp tu przytoczony. Jest to prawdopodobnie inne opracowanie zakończenia. Osoby niepodane, wyjąwszy raz wymienionego Samuela.

ADWOKAT.

Więc już o Syonach
Taki duch w rządzie marzy... i ma sławę,
Chce, aby go rząd przestrzasał postawą,
Pięknością — mocą ducha, co duch budzi
Wielką miłością zbiorową, brał ludzi.
W sercu swem wielkiem rozkochał narody,
Chleby rozmnażał cudem, cofał wody,
Pozwalał sobie w grobie nakryć skałą
I znów wychodził z grobu i brał ciała,
I pokazywał się w słonecznych włosach,
Albo na ziemi, albo na niebiosach,
A nigdy nie rzekł, śmiertną czując trwogę,
Śmiertelny jestem naród — i nie mogę.
Bo to zaprawdę naród nieśmiertelny,
Co może głód przymusić, może nędzę złamać.
Przed kim-że to ja na kolana padnę
Przed kim ustąpię...

Więc już o Syonach
Taki duch marzy, że Bóg go używa
Za miecz — wichrami entuzjazmu zrywa
Prawa natury pozwala zawieszać
I o szaleństwo dziś zamordowanych,
Że nie zabijać chcieli, ale wskrzeszać,
Fantazyą do gwiazd dostać się różanych
Pięknością czynów dolecieć do Boga
I w tym to była tajemnicza droga

I nie wiedzących naszych serc sumienie,
Że przez ojczyznę naszą słońce zbawienie,
Że ona była ostatecznym końcem
Żywota ducha ludzkiego — że ona
Mogła tę ziemię jedną wzięść w ramiona
I umiłowac — i oddać ją słońcem,
Ona to jedna mogła — a nikt inny,
Bo była prosta, piękna, jak cud gminny
Niepokalana...

Teraz kto mnie słucha,
To widzi, że ja zaprowadziłem ducha
Do Jeruzalem niebieskich podwoi;
Przez duch albowiem wszystko ziemskie stoi,
Duch wszelkie ciało na tej ziemi sprawia
I sam się w formie widomie objawia...
Pan Bóg o ducha dba — i formy krwawe
Niszczy, a swoją z nich wyciąga sprawę...

Z pod tej pieczęci się nie wylamiecie
Choćbyście kleli. — O tak... nie Ty Boże
Sypałeś formy, które są na świecie,
Form tysiącami zasrebrniłeś morze,
Zakryłeś płaków tęczami błękity
I rządziś słońcem i rządziś gwiazdami,
Bo wam odpowie Pan Bóg, że wy sami
Winniście formy. Więc kto jest zabity,
Ten już umarły stał przed ciałą gwałtem,
A trup, jak forma, jemu stał się kształtem.
Tu konkluduję przy niebieskich świadkach,
Żem stawał wolny tu przy sądu krótkach,
Pierwszy za ducha wolnością i władzą,
Nie dla zapłaty ani prócznie chwały,
A jednak, tam mój Ojciec we łzach cały!
Dostęć mi na tem. Teraz niech mi dadzą...

(Dok. nast.)

Bieliznę damską, dziecienną, płótna, szyfony, bieliznę stołową

polecana najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, hotel George'a.

wilizacyjnego rozwoju Słowiańszczyzny. Z tego względu spór polsko-ruski, jako jedyny na teraz manifest owych starć na polu nieświadomości, zasługuje na to, aby się nim interesował szeroki ogół słowiański.

„Spór polsko-ruski jest sporem dwóch narodowości, z których jedna *beata possidens* broni swego stanu posiadania, druga zaś, *misera non possidens* wyteża wszystkie siły, celem wytworzenia warunków swego pełnego narodowego rozwoju“.

„Spór ten jest stary, jak polsko-ruska historia. Toczy się on od Kazimierza Wielkiego aż po dzień dzisiejszy. Tylko środki i każdorazowe przedmioty tego sporu zmieniają się, ostateczny zaś cel jego pozostaje zawsze jednaki.“

Obecną fazę tego sporu przedstawia autor streszczonego artykułu w sposób następujący:

„Inteligentna część polskiego społeczeństwa zapatruje się na Rusinów albo patetycznie i sentymentalnie, albo szowinistycznie. Przysłowiowy złoty środek stanowi zupełny brak wszelkich zapatrywań.“

„W naszej polskiej prasie długi czas mówiło się więcej o kwestyi chińsko-japońskiej, niż o życiu Rusinów. A jeżeli kto kiedy zabierał głos na ten „nudny“ temat, to przekonywał swoich czytelników, że Rusinów albo wcale nie ma, albo że oni są zupełnie niewinnymi amatorami śpiewu i poezji, lub wreszcie, że są to — „hajdamacy“, których potrzeba bezwarunkowo z oblicza ziemi usunąć. Nic dziwnego, że w polskiej opinii powszechnej panuje pod względem sprawy ruskiej nieprawdopodobny chaos w najważniejszych kwestiach.“

„W przeciwieństwie do tego, ruska prasa galicyjska dowodzi systematycznie, że jedyną przeszkodą w rozwoju ruskiego narodu jest krańcowy brak tolerancji ze strony Polaków.“

„Prawda — jak i we wszystkich innych wypadkach — leży w środku. Rusini, naturalnie, nie ostrzą nożów w celu rozpruwania szlacheckich brzuchów, Polacy nie stanowią jedynej przeszkody w rozwoju ruskiego narodu...“

„Uwzględniwszy, że każda poważna partya powstaje przede wszystkim na gruncie socjalno-ekonomicznym, zrozumiemy, że polsko-ruska kwestya narodowościowa w Galicyi, obok cech walki wyłącznie narodowościowej — głównie ze strony Rusinów, okazuje wiele właściwości walki socjalnej i ekonomicznej.“

„Z pewnego punktu widzenia można nawet powiedzieć, że polsko-ruska kwestya w Galicyi jest obecnie kwestyą socjalno-ekonomiczną z przymieszką silnego antagonizmu narodowościowego.“

„Wyjaśnienie to jest nam tem bardziej potrzebne, że dotychczas nie można na pewne powiedzieć, czy polsko-ruski antagonizm narodowy byłby tak silnym, gdyby ekonomiczne warunki obu narodów były bardziej jednakowe, gdyby przedstawiciele polskiego narodu w Wschodniej Galicyi, nie stanowili klasy ekonomicznie i socjalnie silniejszej, aniżeli olbrzymia większość ruskiego narodu — chłopstwo? Wskutek tego porównywanie polsko-ruskiej sprawy z kwestyą językową, czesko-niemiecką, nie byłoby zupełnie trafnem, dlatego właśnie, że w Czechach obie wojujące strony są pod względem socjalnym i ekonomicznym bez porównania bardziej silne i bardziej w tej swojej sile równe, niż w Galicyi.“

Oparta na takich podstawach kwestya polsko-

ruska, przedstawia się obecnie p. „Faustowi“ w sposób następujący:

„Secesya posłów ruskich z Sejmu lwowskiego, jako nieprzyjemna niespodzianka nie tylko dla sejmowej większości polskiej, lecz także dla całego społeczeństwa polskiego — wywołała w prasie wcale nieprzychylnie komentarze i wyjaśnienia, dlatego, że krok posłów ruskich zadawał kłam przechwałkom „stańczyków“, którzy przy każdej sposobności zapewniali rząd wiedeński, że u nich w Galicyi nie ma kwestyi narodowościowej, i że w zupełności mogą wszystkie polsko-ruskie „nieporozumienia“ załatwić u siebie — w Sejmie.“

„Jasne, że prasa niemiecka, która wszystkie te zapewnienia brała zawsze *cum grano salis*, powitała z radością sposobność przejechania się na polskiej gospodarce“ i podniesienia znowu potrzeby ingerencji rządu centralnego w domowe sprawy narodowościowe w Galicyi. *Inde ira* polskiej prasy, która staje zawsze w obronie jak najdalej idącej autonomii Galicyi. Oto, czem można wyjaśnić to dziwne zjawisko, że po wspomnianej secesyi wszystkie pisma polskie, bez różnicy swych politycznych poglądów, albo dyplomatycznie milczały albo po prostu wymyślały secesyjonistom. Tu wystąpiła solidarność narodowa. Prasa ruska odpłaca naturalnie tą samą monetą, tak, że dziś polsko-ruski spór narodowościowy zaostriżył się jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek przedtem.“

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie“.

„Słowo Polskie“ wyróżniające się najobfitszymi informacjami, jest najtańszem pismem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

miesięcznie:

w miejscu	koron 2.—
z dwurazową dostawą do domu	2-60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	2-20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2-70
w Niemczech	4.—
w innych państwach związku pocztowego	6.—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ mogą abonować po cenie niższej „Gazetę świąteczną“, tygodnik wychodzący we Lwowie. Cena prenumeraty na „Gazetę świąteczną“ wynosi miesięcznie 50 hal., dla abonentów „Słowa Polskiego“ tylko 30 halerzy, z przesyłką pocztową tylko 40 hal. zamiast 60 hal.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 sierpnia.

Jutro:

— 22 sierpnia. Czwartek, Filiberta op. — Małteja ap.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 11, zachód o godz. 6 minut 52.

† Leonard Jan Malewski ur. w r. 1840. Jako młody chłopiec brał czynny udział w powstaniu w r. 1863 jako żołnierz wojsk polskich. Po rozbiciu powstania skazany na śmierć przez rząd moskiewski, zdołał umknąć za granicę, gdzie z kilku towarzyszami spędził ciężkie tułaczne życie, dopóki nie dostał się do

Paryża. Tu przebywał dłuższy czas, w r. 1871 prze-trwał oblężenie Paryża przez wojska pruskie. Bawił tam jeszcze do r. 1876, oddając się ciężkiej pracy przemysłowej i handlowej, wbrew dawnym tradycjom swych szlacheckich przodków. W r. 1876 przybył do Galicyi i osiadł na stałe we Lwowie, gdzie założył fabrykę korków, do dziś istniejącą. Mimo ogromnych trudności, zdołał przemysł ten nowy rozwinąć i na trwałych oporach podstawach, a rugując w ten sposób z kraju obce wyroby, zatrzymał polski grosz w kraju.

Przez całe życie odznaczał się surowością i prostotą obyczajów, niezłomnym i prawym charakterem, a bystry i wytrawny rozum jego zjednał mu ogólny szacunek i zaufanie.

Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznych udziałach kolegów i znajomych zmarłego.

Nic się nie dzieje! Straszne słowo dla kronikarza. Nic się nie dzieje — nie się dzieć nie chce. Wszystko ustalo — nawet złodzieje przestali funkcjonować i w cieniu Pohulanki lub Wysokiego zamku oddają się marzeniom. W pogoni za najdrobniejszą choćby sensacją biedni reporterzy ustali i melancholijnie zdają się na wolę losu. Codzień rano budzą się z pragnieniem „może się coś stało“ — Nic — cisza głucha. Sezon ogórkowy w całej pełni. Nawet błota nie ma, za którego niezgarnianie można by napaść na magistrat, nawet noce są tak czarujące, tak wyiskrzane, mirjadami gwiazd, że czepić się o brak latarni nie chce. Pomimo kanikuly, ludzkość kocha się spokojnie. Brak zupełnie sensacyjnych zbrodni, nawet zadróż nie funkcjonuje. Rozruchów nie ma, wszyscy ci bezdomni, bezrobotni dostali zajęcie i jak na złość pracują, czasem zdarzy się jakieś małe samobójstwo albo pojedynek zakończony zamiast śniadankiem, obandażowaniem palca. — tu i ówdzie ukradną palto albo sztukę, czasem „wyrodua“ matka zapomni pod parkanem dziecko, czasem piesek się wścieknie i uprzejmie kogoś pokąsa. Oto sezon ogórkowy: oto rozpacz kronikarza — oto smutna Sahara, w której mimo wszystko coś znaleźć się musi, bo ogół czytający jak na złość z całą pasją rzuca się na pisma i z niecierpliwością czeka na sensację. A tymczasem — nic się nie dzieje!... i jeszcze czas jakiś dzieć się nie będzie.

Odleciały trzy teatralne jaskółki. Pomimo chęci, jaką wyrażaliśmy w naszym piśmie, aby szczegółniej panna Michnowska pozostała w teatrze miejskim — wdzięczna i sympatyczna Sylwetta umknęła na poznańską scenę. Wraz z nią odjechali pp. Bednarczyk i Klimontowicz. Wielka szkoda p. Michnowskiej. Był to talent niepospolity i dziwnie sympatyczny. Samem pojawieniem się swoim, budziła u publiczności wielką sympatię. Gdyby p. Pawlikowski zechciał się zająć tą uzdolnioną prawdziwie artystką, byłaby z niej się wykastalcila prawdziwa pociecha i ozdoba dla lwowskiej sceny. Rola Sylwetty dowodzi prawdy słów naszych. W każdym razie p. Michnowska przesunęła się przez scenę lwowską, jak wdzięczne zjawisko i ogólna sympatya tak publiczności, jak prasy i kolegów będzie jej towarzyszyła na dalszej drodze jej artystycznej kariery.

Kradzieże we Lwowie. Od jakiegoś czasu grasuje we Lwowie szajka złodziei, dobrze zorganizowana i czujna, która bezkarnie dopuszcza się szeregu kradzieży, dostając się do pomieszczeń śpiących mieszkańców, bądźto zapomocą witychów i podrobionych kluczy, bądź korzystając z otwartych balkonów i okien. Zuchwałstwo złodziei dochodzi do tego stopnia, że drwią z opieszalej władzy bezpieczeństwa i pładrują kamienice z dyrekcyą policyi sąsiadujące. Oto onegdaj w nocy dobierali się niewysłędzeni!nb. złodzieje do domu spedy-

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

158

(Ciąg dalszy).

„Nigdy nie uważałam się za piękną — jednakże dziś!... Pułkownik dał mi słowo, że mi przyśle grzebień do celi... Grzebień...“

„Ale szpilek do włosów oddać mi nie chcą... Uczeszę się na *bébé!* Żebym miała odrobinę papieru, zakreśliłabym sobie papiloty... Mam papier — ale tego mi szkoda. I tak niknie w oczach... już jest jeden pasek zapisany!“

„Boże, ile pracy kosztuje każdy wyraz! Urywam co chwila. Dwa dni nie pisałam wcale. Te oczy przekłute we drzwiach, ubezwładniają mnie! Posługacz — to zbir! Miałam z nim rozprawę... Nie dali mi obiadu!... Skarzyłam się!... Śmieją się!... Nikczemni!“

„Ciekawa jestem, czy nasz oleander już kwitnie? Cobym data za jeden kwiat!... Jeden!...“

„Boże! Przez jakie męki przechodzę!... Zawołałam mnie dziś... Wchodzę — nie było nikogo... Drzwi się otwierają — i staje przedemną — on!... Nogi się uzięły podemną... Chciałam upaść mu do nóg. Ledwie oczom uwierzyć mogłam... Przywitał się ze mną obojętnie, zimno! Usiedliśmy... Chłód jakiś zimny, sztycherzy wiał od niego. Zarzuciłam go pytaniami — nie odpowiadał. Ciągłe mnie dręczyły pytaniami i rozmową o tym komitecie, o zebraniach... o socyalistach. Aż mnie to znecierpliwilo... Wszedł pułko-

wnik!... Straszne!... On — on jest szpiegiem!... Od zmysłów odchodzę! To niepodobna!... Przywidziało mi się. Jestem chorą — bardzo chorą... Nie odróżniam rzeczywistości od złudzenia, od halucynacji!... On — szpiegiem! Ja mu ufałam ślepo. Wierzyłam! Poświęciłam wszystko... wszystko!... Podły!...“

„Nie ma dla mnie świata, jutra! Nażyłam się dosyć!... Nie myślę. Czasem tylko, gdy wspomnę na dawne czasy, to mnie taki śmiech serdeczny porывa, pusty śmiech! Jakąż ja byłam dziecinna... Bo właściwie!... Teraz, w tej chwili... śmieję się... szczerze! Ta historia niezrównana... Naiwności!... Zebrań, szeptów, idej... składki, a potem epilog... Cha — cha!...“

„Właściwie dlaczego i na co jeszcze czekają? Na wyrok! Więc jeszcze inny wyrok będzie? Mnie zdawało się, że tego wystarczy mi na całe życie!“

„Był doktor! Milcząca facjata... Dali mi dzisiaj mleka... Upiłam się niem!... Gdybym mogła zasnąć... Nie mogę... Ledwie oczy zmruję — ukazuję się jego dziwnie wykrzywiona twarz... tak, jak wówczas przy konfrontacji, gdy mu plunęła w oczy... i śmieję się!... Przychodzą do mnie z latarniami — a ja się śmieję!...“

Wiesław otarł pot z czoła. Pozostała mu jeszcze jedna kartka do odczytania. Kartka, w której bezwzględnie znajdzie rozwiązanie okropnej zagadki. Ziemęckiego lęk zdjął. Bał się czytać dalej, bał może przeciąć ostatniej nici nadziei, jaka w nim tlała, gdy myślał o Stefce.

Po raz drugi i trzeci odczytywał od początku rękopis Stefki i zawsze urywał go na ostatniej kartce.

Chwilami, kiedy rzucił okiem na ustępy rozczarowania — ogarniała go szalona radość, coś jakby tryumf, że nienawistę jego do Łęczyńskiego, tak jasne znajdowała potwierdzenie. Widział, że był w swej miłości własnej pomszczonym. To znów, zastanowiwszy się nad okropnym losem dziecięcia, które padło ofiarą, a które w gruncie poszło może tylko za głosem serca, bez żadnej myśli antypaństwowej, socyalnej, rewolucyjnej, które w danym razie było igraszką uczucia — wyrzucił samemu sobie samolubstwo. On sam był ową fatalnością, co popchnęła ją na te zdradzieckie wiry. On poznał ją z Łęczyńskim — on poił trucizną! Trucizną? — Tak. — Bo tam tylko ideowość prawdziwa może powstać, gdzie sama się narodzi, gdzie jest wynikiem własnych myśli! Przecież ta Stefka w innym razie zostałaby tylko sawantką, czy może sportsmenką... Narzucone zdania, przekonania, uleciały, rozprysły się... Nawet nie danem jej było doznać wrażenia, że... poświęca się, że cierpi za coś, dla kogoś!... A wszak takie przekonanie, to szczęście w cytałeli!

Gdybyż on sam miał je. Gdybyż ta okropna gorycz nie dręczyła go. Gdybyż mógł sobie powiedzieć: jestem tym i tym! Pustka!

Ona miała tę moc!... Znalazłszy się wśród tych murów — krzepiła się, że tu może zmuszać ją będą do wydania jego. Tymczasem — on — ów ideał — wysniony, podniesiony do kwadratu cnót, zalet, szlachetności — jawi się przed nią jako mizerny Judasz! Z małego działacza, przedzierzga się w pospolitego „szpicla“, zaczynającego praktykę od sprzedania kochanki! (C. d. n.).

HAYA

Mydło higieniczne dla dzieci

Kawałek 35 ct. Prawdziwa tylko ze znakiem „Ostróżność“

z materyałów najdelikatniejszych, odpowiadające najwyższemu wymaganiom higieny, polecane przez powagi lekarskie. W każdej aptece do nabycia pod nazwą: HAYA mydło dla dzieci.

cyjnego Leinkaufa i Jossa, znajdującego się na placu Smolki 1. 3, a więc tuż koło policyi. Wylamali już rolę żelazną, ale spłoszeni przez któregoś z lokatorów uciekli, pozostawiając nietknięte towary wartości około 60.000 kor. Ciekawy jest rozkaz komendanta posterunku policyjnego, polecający pełniącym służbę żołnierzom policyjnym zwracanie bacznej uwagi na bezpieczeństwo tej firmy. A więc po szkodzi...

Krajowe przybory szkolne. Przed trzema laty mało kto wierzył, aby w Galicji można było stworzyć instytucję, któraby zdołała wytrzymać konkurencję z krajami zagranicznymi w handlu przyborami szkolnymi. „Kraj. wytwórcza Spółka wyrobu przyborów szkolnych”, powstała na inicjatywę p. Mikołaja Budzanowskiego, a oparta na drobnych udziałach po 0 kor., zjednała sobie dzięki energii inicjatora poparcie w różnych sferach społeczeństwa, a ogół nauczycieli zrozumiał jej doniosłość i poparł solidarnie do tego stopnia, że obecnie ona stała się konkurencją dla zagranicznego handlu przyborami szkolnymi. Notujemy ten fakt rozwoju „spółki”, bo to jej utrwalenie się jest objawem bezsprzecznie zdrowym, mogącym przekonać pesymistów, że i u nas może się coś udać, jeśli inicjatywa idzie w parze z energią. W ostatnich dniach przystąpili do spółki z udziałami: Hr. Potocki z Rymanowa, ordynat Czarkowski-Goliejewski z Zagrobeli i b. min. Adam Jędrzejowicz.

W sprawie domku zakopańskiego. Sprostowanie. W nieobecności budowniczego Lewińskiego zgłosił się pan I. Domagalski za pośrednictwem pana Franza, do biura tegoż, by mu na podstawie szkicu Tarcałowicza wybudować dom. Zaraz na wstępie oświadczyłem, że motywy zakopańskie w ten sposób nie mogą być w mur wprowadzone, na wyraźne jednak żądanie wykonano plany dla otrzymania konsensu, którą to sprawą wyłączone pan Franz jako inicjator domków na swych własnych gruntach się zajmuje.

Alfred Zachariewicz.

Korepetytorzy. Rodzice małych i większych uczni wzdychają: Och, żeby nam się udało znaleźć dobrego korepetytora na wakacje, a potem dobre pomieszczenie dla chłopaków. Wzdychają, radzą, pytają się znajomych, ale mimo tego, często robią zły wybór, bo nie wiedzą, gdzie się właściwie udać. Dla tych dwie rady będą bardzo pożądane: Gdy chodzi o wyszukanie dobrych, sumiennych korepetytorów, to najlepiej postarać się o nich za chętnym pośrednictwem „Czytelnicy akademickiej” (Lwów, ul. Chorażczyzna 11), a gdy ma się znaleźć opiekę i pomieszczenie dla chłopaków na rok szkolny, to nie pukać tam, gdzie wiszą kartki na szybach: „Tu się przyjmuje studentów na stancję”, ale iść po poradę do pedagogów takich, jak np. dyrektor Belza, profesor Nittman lub prof. Lityński itp.

Bez serca. Z domu przy ul. Owocowej 1. 7 rozległy się od jakiegoś czasu straszne jęki dziecięcia. Zaniepokojeni domownicy donieśli o tem policyi. Wysłany kapral policyjny zobaczył wstrętą scenę. Oto Julian Reczyński, zarobnik, bił bez miłosierdzia 4-letnią dziewczynkę, córkę swej narzeczonej Maryi Łuc. Narzędziem brutalnego czynu był żelazny haczyk. Gdy żołnierz policyjny chciał uwolnić biedną ofiarę z rąk okrutnika, rozbawiony Reczyński, podniósł na niego haczyk i byłby go okaleczył, gdyby tenże zrzęcznym ruchem ręki go nie ubezwładnił. Pokrąwioną i okrytą licznymi sińcami dziewczynę poddano oględzinom sądowo-lekarskim, Reczyńskiego zaś wzięto do aresztów, gdzie go zastużona winna spotkać kara.

Naiwni. Agent policyjny Liblich sprowadził wczoraj popołudniu na policyę dwóch „karanych za kradzież”, a to Dymitra Ducha, zarobnika bez zajęcia i stałego zamieszkania i Jana Zwarycza, zarobnika, zamieszkałego na Starym Rynku 1. 2. Spotkał on ich w Banku zastawniczym przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3. gdzie Duch chciał zastawić damski pierścień z trzema dyamentami wartości 300 koron. Zapytany o pochodzenie pierścienia, tłumaczył się naiwnie, że go znalazł i chciał sprzedać Zwaryczowi za koronę. Ponieważ atoli tenże wahał się, czy może ofiarować za pierścień tak wysoką cenę, poszli obaj do lombardu, by sprawdzić wartość. Pech przesładowany Ducha nadesłał agenta i interes upadł.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +21° R.

Kronika policyjna. Do mieszkania p. Piotra Piekarskiego na ulicy Balonowej 1. 4. wlaźł złodziej przez balkon I. piętra i skradł kilka ubrań, spodnie z gotówką około 10 koron i kartę legitymacyjną kolejową. — Przy tej samej ulicy 1. 6 tej samej nocy okradziono Benjamina Reicha na kwotę 160 koron, zaś Izidorowi Próchnikowi, zamieszkałemu przy ulicy Sobieskiego 1. 28. skradziono onegdaj w samo południe z otwartego mieszkania pugilares z 50 złr. — Do mieszkania p. Dawida W., praktykanta sądowego, zamieszkałego przy ulicy Jachowicza 1. 2. dostaje się od jakiegoś czasu zapomocą podrobionego klucza lub wityrycha „specjalista od książek” i zabiera co lepsze książki, a wczoraj w południe skradł dwa tomy „Ekonomii społecznej” Bilińskiego, wartości 22 koron.

Zgubiono. P. Moritz Blumen, urzędnik firmy „Sprecherer i Sp.” zgubił wczoraj w drodze z placu Cłowego do kawiarni wiedeńskiej kwit urzędu cłowego, opiewający na 12,600 koron.

Kronika krajowa.

Wygoda. Na dochód biednych i Towarzystwa rygorystów we Lwowie odbył się 18 b. m. w sali kasyowej koncert. Po świetnie udanych produkeyach nastąpiła zabawa z tańcami.

„Komedia omyłek” Korespondencję naszą ze Zbaraża, umieszczoną w Nr. 388, a opisującą niefortunne łapanie złodzieja wiejskiego w Roznoszyńcach, należy sprostować o tyle, że w „komedii omyłek” nikt ze służby dworskiej, a tem mniej właściciel, nie był okładany razami. Cała rzecz redukuje się do faktu, że wśród cieni nocnych złodziej umknął.

Tarnopol 18 sierpnia. Dziś jako w dniu urodzin cesarza, odbyła się msza polowa na błoniach miejskich, ponadto odbyły się nabożeństwa dziękczynne w kościołach, cerkwi i świątyniach żydowskich. Wszędzie udział wzięli starosta, marszałek, burmistrz, reprezentacya miejska i zboru.

Walne zgromadzenie Stow. samopomocy dyetaryszy i urzędników odbyło się w niedzielę. Stowarzyszenie się rozwija, a majątek obecnie wynosi 16.240 k. 97 h. Prezesowi w dowód uznania wręczono dyplom.

W stan spoczynku na własne żądanie przeszedł radca sądu tutejszego p. Rutkowski po 43-letniej pracy. Znakomity urzędnik, lojalny przełożony, cieszył się ogólną sympatją podwładnych i kolegów.

Ciekawy dla świata lekarskiego wypadek zaszedł w Zagrobeli pod Tarnopolem. Młoda kobieta (Bml.) poвила bliźnięta, dokładnie wedle wzoru „braci siamskich”, razem zrosniętych chłopców. Usiłowanom żmudnym zdolnego akuszerza i chirurga p. Golda, niestety nie udało się ten rzadki egzemplarz utrzymać przy życiu. Stan matki zupełnie zadawalniający. Przedstawienie w hypodronie Hergotta na dochód koła szkoły ludowej i herbaciarni przyniosło piękny dochód. Pani Łuczakowska szczerze zajęła się tem i cel poparła.

Bękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o naleptanie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wpisy uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej im. Elżbiety odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 b. m. od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu; — wpisy zaś uczniów rzemieślniczych do szkoły przemysłowej uzupełniającej odbędą się w tejsze szkole 1 i 2 września br. od godziny 9 do 12 przed południem.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W środę 21 bm.: „Dom wariatów”, krotoczwila w trzech aktach K. Laufsa.

We czwartek 22 b. m.: „San-Toy”, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut p. Steina, ucznia p. Grabczewskiego.

We piątek 23 b. m.: „Koralia i spółka”, krotoczwila w 3 aktach A. Valabregue’a i M. Hennequin’a, tłumaczył Mieczysław Sachorowski.

W sobotę 24 bm.: „Wesoła dwójka”, operetka w 3 aktach Ziehrera. Debiut p. Kazim. Glińskiego.

W poniedziałek 26 bm.: Premiera „Leta”.

Wyszedł świeżo z druku zeszyt 4 (Lipiec-Sierpień) wydawnictwa „Wistła” i zawiera:

„Betlejki” w pow. lildkim, zebrane przez Jerzego Iwanowskiego. „Betlejki” są to przedstawienia, osnute na podaniu biblijnem o trzech pasterzach, idących do Betleem i o królu Herodzie — z którymi młodzi chłopcy na Boże Narodzenie i Nowy Rok obchodzą wioski i domy. Dalej artykuł o „Mazurach z pod Kamienia”, odznaczających się znaną stanowczością charakteru i wytrwałością, czego dowodem, iż przy asenterunku oficerowie dobijają się o mazurów, bo żołnierze z nich najwytrwalsi, żaden nie ustanie w marszu, ani też zemdleje pod ciężarem uzbrojenia, jak inni.

Erazm Majewski zamieszcza artykuł o „Pszczołach” w pojęciach i praktykach ludu naszego; — St. Kościółkowski: Pieśni ludowe z powiatu Sokólskiego i wreszcie Jan. Fr. Magien daje dopełnienie o „Papażach”.

„Przewodnika zdrowia” za sierpień (Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera treść: Kwestya moralności w nowoczesnem społeczeństwie. Kongres przeciw gruźlicy. O potrzebie żelaza w pożywieniu. W czym go najwięcej? Pławmy oiało w wodzie, w powietrzu i w świetle! Co czytać, aby dzieci miały mocne i proste kości? Przestrogi i rady. Rozmaitości. Piśmiennictwo.

Miss Adams i Sarah Bernhardt rzeczywiście grać będą razem „Romea i Julię”. Sarah naturalnie pojawi się jako młodzieńcy a krewki Romeo, pauna Adams, tragiczka angielska, jako Julia. Sarah grać będzie po angielsku. Niedługo, możemy być przekonani, iż ujrzymy ją jako Falstaffa, albo Schylocka. Dla niej nie ma nic nieprawdopodobnego, a gdy raz włosy obciąła „hosenrollom” nie będzie końca.

Z sali sądowej.

Lwów, 21 sierpnia.

„Pius mons”.

Od wczesnego ranka sala szczerze wypełniona publicznością.

Skład trybunału stanowią: radca Łuczkie-wicz jako przewodniczący, dalej radcy: Philip,

Cetnarski i Dzierżyński jako wotanci. Oskarżenie wnosi prok. Strzelecki, broni oskarżonego dr. Tadeusz Dwernicki.

Wśród ogólnej ciszy wchodzi na salę w asystencyi strażnika więziennego ks. kan. Mardyrosiewicz. Wygląd zewnętrzny nie pozwala w nim domyślić się księdza. Bez sutanny, w zwykłym, ciemnym stroju marynarkowym. Włosy posrebrzały mu nieco na głowie, okrągłą twarz okala siwa broda. Oczy kryją się w złotych okularach.

Wszystkich oczy zwracają się ku niemu, on pod tym przegierzem pochyla głowę, siada na krześle i słucha aktu oskarżenia, kreśląc przytem jakieś znaki na papierze.

Akt oskarżenia odczytany.

Przew.: Czy poczuwa się pan do winy.

Osk.: Poczuwam się do tego, że skutkiem mojego postępowania Bank poniósł stratę około 150.000 zł. Com robił, robiłem bez złej wiary, a jedynie bez zastanowienia się. Akt oskarżenia zarzuca mi wiele rzeczy, ja będę się starał przedstawić sprawę od początku tak, aby wys. sąd mógł nabrać jasnego przekonania o mojej winie.

I powoli, głosem dobitnym, rozpoczął opowiadać historję swojego życia od dzieciństwa, aż do ostatnich czasów. Miał ślepa wiarę w uczciwość ludzi, nie przypuszczał nigdy, aby ktokolwiek mógł lub chciał działać na jego szkodę.

Sądził zawsze, że pożyczający najwidoczniej znajdować się musi w potrzebie i że obiecując zwrócić — z pewnością poczuwać się będzie do obowiązku oddania. Że był wyzyskiwany — nie jego wina.

Do Banku wszedł w grudniu 1889 r. Pracował początkowo w zastępstwie ks. Aksentowicza, potem, po jego śmierci został zamianowany dyrektorem, z którą to posadą połączona była posada oceniciela (taksatora). Mimo że znał świadków w śledztwie — oskarżony twierdzi stanowczo, że nie miał pojęcia o wartości złota i brylantów, o perłach zaś wiedział tyle tylko, że, im która większa, tem więcej warta. Tę nieznajomość wyzyskiwano w najrozmaitszy sposób, winę omyłek zaś ponosić musiał sam oskarżony. Opowiada wypadki niektóre wprost nie do uwierzenia, zastanawiające. Oto np. pewnego dnia przyniósł mu jakiś żyd do zastawienia zegarek złoty z takimże łańcuszkiem. Nie chciał przyjąć początkowo ofiarowanej mu sumy, i wyszedł na ulicę, po chwili wrócił i przyjął pieniądze. Okazało się jednak później dopiero, że żyd, wyszedłszy na ulicę — przemienił zegarek i łańcuszek na tego samego fasonu tombakowe, licząc na to, że w banku po raz drugi nie będą sprawdzać złota. I tak się stało...

A jakich szacherstw dokonywano z kamieniami? Później dopiero, sparzywszy się niejednokrotnie, poznał oskarżony zarazem tajemnicę znawstwa. Ale opłacił to musiał własną kieszenią. Ks. M. twierdzi, że niejednokrotnie zwracał się do nieboszczyka arcybiskupa z prośbą o zamianowanie dla Banku fachowego taksatora — nadaremnie.

Z powodu nieznajomości, stracił osk., jak twierdzi, 70.000 koron.

Oskarżony opowiada dalej, że stracił na zmianę waluty, z powodu spadku ceny srebra i opisuje manipulację bankową. Czynności były podzielone, kasy były dwie: jedna główna, druga zaś podręczna. Klucz był początkowo jeden od kasy głównej i ten pozostawał w rękach dyrektora, od kasy podręcznej w rękach kasyera. Do skarbcza istniały trzy klucze...

Przew.: Jakie było przeznaczenie pieniędzy, znajdujących się w kasie?

Osk.: Miały być rozpozyczone. Co miesiąca robiło się rozliczenie, czy stan kasy podręcznej zgadza się z książkami.

Przew.: Ile gotówki zastał pan w r. 1889?

Osk.: 42.000 zł. Za te pieniądze zakupiłem listy zastawne Tow. kred. ziemskiego.

Przew.: Kto prowadził szkcontrum?

Osk.: Pp. Czajkowski i Torosiewicz.

Przew.: Czy była dla nich jaka instrukcyja przepisana?

Osk.: Żadna.

Przew.: Jak często dokonywano szkcontrum?

Osk.: Raz w rok. Czasem byłem zawiadamiany o terminie, czasem znowu nie.

Następnie opowiada oskarżony, w jaki sposób odkrył przed komisją szkcontrującą deficyt kilkunasu tysięcy, spowodowany spadkiem ceny srebra i jak na zaspokojenie tej sumy włożył do kasy książeczkę Kasy oszczędności na 8.000 kor. oraz policę asekuracyjną na 6.000 kor.

Książeczkę Kasy oszczędności pożyczyl od znajomego i w kilka dni później musiał ją zwrócić. Na jej miejsce włożył akcyje spirytusu drzewnego. Przy następem szkcontrum kazano mu akcyje te wymienić na książeczkę Kasy oszczędności.

Przew.: I cóż pan zrobił?

Osk. (gorączkowo): Nie mogłem nic innego zrobić... Włożyłem na książeczkę Kasy oszczędności 200 koron a 5.800 kor. dopisałem...

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca panu, żeś pan fanty zastawiał w innych bankach...

Osk.: Tak jest... zastawiałem...

Przew.: Zastawy te zabierał pan ze skarbcza?

W. Primus & J. Iglicki polecają

Lwów, Janiellońska 12

Materje na meble, portierey, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próbny matervi na żądanie wysylamy franco.

Mianowania w armii.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Z Dziennika rozporządzeń dla obrony krajowej. Po ukończeniu trzeciego roku kadecy szkoły obr. kraj. przy wstąpieniu do obrony owej mianowani w piechocie obr. kraj. kadetami-epcami oficerów: Franc. Hluchy w 18 p. w Przemyśle, Juliusz Olain w 16 p. w Krakowie, Franc. la w 17 p. w Rzeszowie, Juliusz Nowotny w 19 p. w Lwowie, Józef Brandstädtter w 20 p. w Stawowie, Gustaw Siostrzonek w 16 p. w Krakowie, Karol Czerneg w 35 p. w Złoczowie, Maks nstein w 36 p. w Kołomyi, Jan Bergermeyer w 17 p. w Rzeszowie, Karol Menschik w 18 p. w Przemyśle, Rudolf Poklicz w 36 p. w Kołomyi, lhelm Bayer w 16 p. w Krakowie, Antoni Czeke w 20 p. w Stanisławowie, Franc. Frithauf w 18 p. w Przemyśle, Władysław Lang w 19 p. w Lwowie, Robert Kudziński w 17 p. w Rzeszowie, Antocenefels w 17 p. w Rzeszowie.

Kadetami tytularnymi sierżantami: Ernest Löbl w 16 p. w Krakowie, Augustyn Pieschel w 18 p. w Przemyśle, Karol Kukla w 35 p. w Złoczowie, Konrad Knauer w 18 p. w Przemyśle, Karol Schiefermüller w 16 p. w Krakowie.

Przy konnicy obr. kraj. mianowani kadetami zastępcami oficera: Konrad Kozielewicz w 3 p. uł., Wiktor Mayrhofer w 6 p. uł.

Kadetami wachmistrzami tytularnymi: Jerzy Dembicki w 3 p. uł., Edward Zagłoba Smoleński w 3 p. uł. i Adam Dembicki w 1 p. uł.

Kadetami-zastępcami oficera mianowani następujący wychowankowie kadecyjskiej szkoły dla piechoty w Łobzowie: Feliks Fröhlich w 59 pp., Edward Kańczucki w 11 pp., Maksymilian Ritz w 90 pp., Franciszek Mitis w 60 pp., Alfred Minsinger w 18 pp., Ludwik Taglieber w 100 pp., Ryszard Weniger w 50 pp., Ambroży Hoefert w 41 pp., Ryszard Hartmann w 55 pp., Alfred Launhardt w 22 pp., Konrad Ochsner w 77 pp., Władysław Brzozowski w 99 pp., Edward Zastawny w 40 pp., Ludwik

Rudolf Zastera w 84 pp., Zdenko Józef Lenhard w 102 pp., Stanisław Nowotny w 16 pp., Bazyli Banczescul w 68 pp., Alfred Matter w 4 p. tyrol. strzelc., Adolf Illichmann w 4 bat. strz. poln., Hubert Dworschak w 2 p. strzel. tyr., Rudolf Langauer w 4 bat. strz. poln.

Kadetami-zastępcami oficerów mianowani następujący wychowankowie kadecyjskiej szkoły do piechoty we Lwowie: Karol Koralka w 88 pp., Henryk Rohrsetzer w 91 pp., Milan Cvetnic w 57 pp., Ryszard Schmitz w 49 pp., Ottokar Jonasz w 80 pp., Karol Fulda w 56 pp., Wilhelm Matzke w 95 pp., Antoni Korzesznik w 85 pp., Augustyn Grigar w 40 pp., Fryderyk Kopiva w 3 pp., Antoni Viditz w 65 pp., Raul Ebertsfort-Ebert w 79 pp., Juliusz Nimmerichter w 56 pp., Arpad Fray w 4 pp., Hugo Janos w 92 pp., Juliusz Szücs de Szepesi w 84 pp., Dezydery Farkas w 57 pp., Alfred Schwarz w 20 pp., Edward Niklas w 3 pp., Marian Steczkowski w 54 pp., Rudolf Fiala w 16 pp., Oskar Kropaczek w 99 pp., Franciszek Przeździecki w 4 p. strz. tyrol., Hugo Sykora w 30 bat. strz. pol., Ottokar Maresch w 16 bat. strz. pol., Emanuel Hartmann w 30 bat. strz. pol., Franc. Hörwarter w 17 bat. strz. pol., Jarosław Spaleny w 4 bat. strz. pol.

Kadetem zastępcą oficera mianowany Ludwik Marcinkiewicz, wychowanek szkoły kadecyjskiej w Marburgu, przy 8 bat. strz. pol.

Przy konnicy mianowani kadetami zastępcami oficera następujący wychowankowie szkoły kadecyjskiej dla kawalerii: Ignacy Sekulowicz w 3 p. uł., Tadeusz Cholewa Babecki w 13 p. uł., Edward Melecki w 11 p. drag., Roman Osadziński w 1 p. uł., Mieczysław Kalinka w 12 p. huz.

zgonu Kaizla przewodniczącemu klubowi Młodoczechów Skardzie.

Papiery po s. p. dr. Kaizlu.

Praga. Jak *Narodni Listy* donoszą, w papierach pozostawionych przez s. p. dr. Kaizla, znajduje się gotowy materiał do dzieła, które nosi tytuł „Inwestycje“.

Angielska „księga błękitna“.

Londyn. Ogłoszono dziś „błękitną księgę“ o angielsko-rosyjskich rokowaniach co do chińskiej kolei północnej (Niuczang-Pekin) i o znanym zajściu i sporze angielsko-rosyjskim w Tientsinie. Księga ta zawiera szereg pism i depesz, jakie wymienili oba rządy między sobą i ambasadorami swymi, jakoteż z postami w Pekinie w wyżej wymienionych sprawach.

Zaprzeczenie.

Lublana. *Sloveniec* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Slovenski Narod*, jakoby posłowie słoweńscy do Sejmu styryjskiego zamierzali złożyć mandaty.

Dżuma.

Konstantynopol. Wydarzył się tu nowy wypadek dżumy. Rada sanitarna zarządziła poddawanie lekarskiemu badaniu osób, a dezynfekcję wszystkich proveniencji z Konstantynopola.

Prezes komitetu macedońskiego.

Sofia. Nowy komitet macedoński wybrał Michajłowskiego prezesem swym, a generała Tonczewa wiceprezesem.

Przyjazd cara do Francji.

Paryż. Dzienniki podają jako dzień przyjazdu cara do Francji 17 września. Jak długo car zabawi jeszcze nie jest pewne. Na razie postanowione są ostatecznie odwiedziny cara w Dunkierce i Rheims. Loubet wyraził w rozmowie z redaktorem dziennika *Eclair* zadowolenie, że wiadomość o przybyciu cara wywołała w kraju taką radość.

Stopa procentowa w Banku hiszpańskim.

Madryt. Hiszpański Bank państwowy podwyższył stopę procentową na 3½ procent, a stopę procentową od pożyczek z funduszy publicznych na 9 procent.

Gastein. Przybył tu na kurację ambasador niemiecki Eulenburg.

Berlin. W kołach dworskich zajmują się bardzo dużo odwiedzinami włoskiej pary królewskiej w jesieni tego roku. Oficjalnie nie jest jeszcze wiadomo, gdzie spotka się car z cesarzem Wilhelmem. Nawet w Gdańsku, gdzie to spotkanie prawdopodobnie nastąpi, nie jeszcze wiadomo.

Nowy Jork. Amerykański okręt wojenny „Jova“ odpiął z San Francisco do Panamy.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, mocą której dopuszczono ks. Macieja Siemiatyckiego, jako prywatnego docenta dla dogmatyki szczegółowej do wykładów na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Wiedeń, 21 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 36 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.22 Renta majowa 99.00, Węgierska renta koronowa 93.20, Akcje kredytowe 636.50, Kredytowe węgierskie 945.00, Bank anglo-austriacki 269.50, Unionbank 532.00, Bankverein 446.00, Laenderbank 402.50, Kolej pań. 636.50, Lombardy 90.00, Elbenthal 479.00, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 419.00, Rima Muranya 446.00, Prager Eisen —, Losy tureckie 99.75, Ruble 253.00, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. 253.00, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spok.
Berlin, 21 sierpnia. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 200.25, Disconto Commandit 175.40.

Tendencja silna.
Wiedeń, 21 sierpnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 8.10 do 8.11, pszenica na wiosnę 8.55 do 8.56, żyto na jesień 7.05 do 7.06, żyto na wiosnę 7.34 do 7.35, kukurydza na lipiec-sierpień od 5.50 do 5.52, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5.55 do 5.56, kukurydza na maj-czerwiec od 5.45 do 5.47, owies na jesień od 6.64 do 6.65, owies na wiosnę od 7.01 do 7.02, rzepak na sierpień-wrzesień od 14.80 do 14.40, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokojenie ustalone.
Pogoda: piękna.
Budapeszt, 21 sierpnia. Pszenica na październik od 7.95 do 7.96, pszenica na kwiecień od 8.38 do 8.39, żyto na październik 6.68 do 6.69, żyto na kwiecień od — do —, owies na październik od 6.29 do 6.30, owies na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 5.22 do 5.24, kukurydza na wrzesień 5.25 do 5.26, kukurydza na maj 1902 od 5.17 do 5.18 Rzepak na sierpień 13.75 do 13.85.

Oferty na pszenicę mierną.
Chęć kupna słaba.
Uspokojenie ozięble
Pogoda piękna.

BLICZKI w Krakowie
w sklepie Narodnej Torhowli
zabryka darmo i opłatnie.

...ziano przy ostatniej li-

cytacji?
Osk.: Panie przewodniczący! Co się działo już w tym roku — za to ja nie mogę już odpowiadać. Zbyt byłam rozdrażniona...

Przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę, po niej zaś następuje dalsze przesłuchanie oskarżonego. Każda chwila wycieńcza go coraz bardziej. Pot coraz częściej spływa mu z czoła — zeznaje jednak na pozór przynajmniej spokojnie.

Przew.: Na cóż pan używał tych pieniędzy?

Osk.: Gubiło mnie coraz bardziej moje miękkie serce. Nie mogłem odmówić, gdy się do mnie kto zgłosił o pożyczkę. Dowodem często znacznie większe pożyczki, aniżeli wartość fantu przedstawiała. Długi moje rosty, pożyczka ich doszła do 40.000 złr. Wtedy to rzuciłem się na pole przedsiębiorstw. Z Reinischem wszedłem w spółkę blacharską. Kosztowała mnie ona do 44.000 koron. Potem patentowanie wynalazków pożarło około 15.000 koron. Wszedłem w stosunki „naftowe“, utopiłem w ten do 100.000 koron.

Przew.: Ileż pana kosztowało życie prywatne?

Osk.: Jako kanonik pobierałem rocznie 140 zł. Jako dyrektor Banku miałem znowu 1000 zł. Na własne wydatki potrzebowałem bardzo mało — to, co miałem, mogło mi być w zupełności wystarczające, ale brani inni. Brał — kto chciał, bo nie mogłem odmówić nikomu. Brali na rzeczy bezwartościowe...

Przew.: Ale obracał pan także wiele na stosunki niewłaściwe...

Osk. (oburzony): To nieprawda. O takich wydatkach ja nie wiem... Byłem człowiekiem wesołym — to prawda. Lubiłem towarzystwo i przyjmowałem nieraz u siebie, ale na to mogły w zupełności wystarczyć moje własne fundusze. W stosunkach jednak moich nie popełniłem niczego, coby uwłaczało mojej sukni duchownej.

Dr. Dwernicki: Dlaczego ksiądz zgłosił się sam do prokuratury?

Osk.: Trudno mi jasno określić motyw... Już przedtem nieraz, nie widząc wyjścia dla siebie, chciałem sprawę całą przedłożyć ks. arcybiskupowi. Byłem nawet u niego, ale gdy mi sobie uprzytomnił ten wstyd okropny, jaki musiałbym potem przeżyć, ten ból, jakibym jemu sprawił — dałem spokój. Wahałem się jeszcze czas jakiś. Rozdrażnienie moje wzrastało, gdy zaś w kwietniu przyszło szkontrum, oddałem się sam w ręce prokuratury.

Głos oskarżonego słabnie z każdą chwilą, wycieńczenie jego wzmagają się...

Dr. Dwern.: A dlaczego ksiądz staje dziś w stroju cywilnym?

Przew. uchyła to pytanie.

Przesłuchiwanie oskarżonego ukończono. Przewodniczący przystępuje do przesłuchiwania świadków. Pierwszy z nich zeznaje

św. Antoni Bohdanowicz

członek Rady nadzorczej. Opowiada przebieg szkontrum, jak ono się odbywało. Wynik był wszę zapisany w książce, a protokół sam dyrektorski do namiestnictwa. Zastawy badano w ten sposób, że ze spisu wybierano co grubsze, na większą sumę opiewające i te się wywoływało. Najczęściej jednak zdarzało się, że przy takich fantach znajdowała się adnotacja „wykupiony“. Musieli więc zadowolić mniejszymi fantami.

Świadek opowiada dalej, jak w kasie zamiast książki kasy oszczędności w czasie szkontrum znalazł nic nie warte akcje spirytusu drzewnego. Zrobił o to awanturę, i wkrótce, w kasie, zamiast tych akcji znalazł książeczkę na „6.000“ koron. Była suma „200“ i niżej dopisana „5.800“, świadek zresztą bliżej się temu nie przyglądał. Opowiada też przebieg ostatniego szkontrum — powoli i rękoma.

Godzina 2, rozprawa trwa dalej.

Znako-
mite
Tutki cygaretow
tak we Lwowie

Dział ekonomiczny.

Banknoty dziesięcio-koronowe.

Z dniem 2 września rozpoczną kasy Banku austriacko-węgierskiego wydawać nowe banknoty papierowe dziesięcio-koronowe. Równocześnie ścigać się będą z obiegu noty państwowe pięcio-guldenowe.

Nowe banknoty dziesięcio-koronowe mają format 120 milimetrów szerokości, a 80 milimetrów wysokości, wykonane są na papierze bez znaków wodnych i zawierają w druku podwójnym, na jednej stronie tekst niemiecki, a na drugiej węgierski.

Właściwy obraz banknotu 111 milimetrów szerokości, a 70 milimetrów wysokości, wykonany w kolorze fioletowym, składa się przede wszystkim z tablicy, stanowiącej środek banknotu, otoczonej ozdobną obwódką; powyżej tej tablicy znajduje się tarcza, na której na stronie z tekstem niemieckim widać orla austriackiego, na stronie z tekstem węgierskim herb krajów korony węgierskiej. Dolną część ozdobnej obwódki stanowi pole z tekstem na podstawie o formie cokołu, które na stronie niemieckiej w swej środkowej 65 milimetrów szerokiej części, zawiera wartość imienną banknotu, mianowicie dziesięć koron w ośmiu rozmaitych językach krajowych.

Z prawej i lewej strony od tej środkowej części podstawy cokołu umieszczone są na mniejszych powierzchniach te same na stronie niemieckiej i węgierskiej przepisy karne, obok których widoczna jest nadto tak z prawej, jak i z lewej strony ozdobna rozeta, w której mieści się liczba „10“, drukowana w jasnym kolorze na ciemnym tle, podczas gdy obie mniejsze powierzchnie podstawy cokołu, liniami wodmiennym utrzymane są tonie. — Począwszy od tej podstawy w formie cokołu, cały obraz banknotu zamyka dziesięć milimetrów szeroka, prostokątna rama. Rama ta zawiera w obu górnych rogach na prawo i na lewo, kwadratową, ornamentalną tarczę, ze środka której w ciemnym kolorze od jaśniejszego tła odbija się liczba „10“.

Ornamentalne przyozdobienie górnej poziomej i dwóch prostopadłych części ramy stanowią wąskie wstążki, które na niemieckiej stronie mieszczą w sobie powtarzające się słowa: „Zehn Kronen“, na stronie węgierskiej zaś; „Tíz korona“, a nadto 14 koron cesarskich po stronie niemieckiej, na okrągłych umieszczonych powierzchniach.

Pole pomiędzy temi koronami wypełniają płasko ornamentalne rysunki, których wzory po obu stronach są rozmaite. Po obu stronach pola z tekstem, tak na niemieckiej jak na węgierskiej stronie banknotu, znajdują się na podstawie w formie cokołu stojące postacie dzieciąt ze skrzydełkami, z których po lewej stronie ustawiona, trzyma w prawej ręce sztabę Merkurego, podczas gdy jej lewą ramię, podpierając głowę, spoczywa na ozdobionej obwódce pola z tekstem.

Postać dziecięcia po prawej stronie trzyma w lewej ręce gałązkę laurową i opiera się prawym ramieniem na ozdobnej obwódce pola z tekstem. U nóg tegoż spoczywa dla oznaczenia przemysłu koło zębate.

Na stronie niemieckiej uwidoczniona jest w polu z tekstem w górnej części serya w kolorze czerwonym, a na stronie węgierskiej u dołu na lewej małej powierzchni cokołu liczba, zaś na prawo w czerwonym kolorze słowo „sám“.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Targ tutejszy, który od tak długiego czasu od dawał się coraz to sprzeczniejszym wrażeniom co do wyniku półrocznego zamknięcia rachunkowego austriackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, doczekał się nareszcie tak upragnionego objawienia, ale bynajmniej nie ku swemu zadowoleniu. W istocie rzeczy, ani pesymiści, którzy oceniali różnicę aż na dwa miliony, ani też optymiści, którzy schodzili znacznie poniżej miliona koron, nie trafili właściwej cyfry, której wysokość w kwocie 1,200.000 koron pozostawała po środku między najwyższą i najniższą taksacją. Chociaż jednak ani jedna, ani druga strona słuszności nie miała, były obydwie zarówno niezadowolone, a niezadowolenie to znalazło odpowiedni wyraz w dość znacznej zniżce kursu austriackich kredytów.

Przypuścić jednak należy, że ujemne wrażenie będzie tylko przejściowe, skoro interesowani zechcą zastanowić się nad tem, jak bardzo ujemnem było w ubiegłym półroczu wszechstronne położenie targu giełdowych i jak mało w skutek tego było sposobności do dokonania choć trochę większych i korzystniejszych transakcyj. Pod wrażeniem zniżki kredytowej pozostawał cały targ, o ile w ogóle oddał się jakimkolwiek transakcyom. Nawet lepsze warunki z Berlina, wskazujące na zupełnie usatysfakcjonowanie się tamtejszej sytuacji, nie zdołały wy-

wpływu, ani wprawić interesów w jakiś więcej ożywiony ruch. Tylko w akcyach kolei państwowej w alpinach zauważono sporadyczne transakcje i kursach obniżonych, tak samo w akcyach austriackiego zakładu kredytowego ziemskiego, które znalazły znacznijszego ubytku. Ostatecznie, pod wpływem niezmiennie silnych notowań rent państwowych zakończono obroty w usposobieniu uspokojonych chwilami nawet nieco ulepszonem.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	żądata: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 7
20-frankówka	19 18	19 1

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 50 do 7 75.	Pszonica nowa 7 20 do 7 50.
Zyto gotowe od 6 20 do 6 50.	Zyto nowe od 6 25 do 6 50.
Owies obrobiony 7 — do 7 10.	Owies nowy od 5 25 do 5 75.
Jęczmień pastewny 5 25 do 5 75.	Jęczmień browar. 6 20 do 7 —.
Rzepak nowy 12 — do 12 25.	Linianka — do —.
Groch pastewny 6 50 do 6 75.	Groch do gotowania 7 50 do 9 —.
Wyka — do —.	Bobik 5 50 do 5 80.
Hreczka 7 80 do 8 40.	Kukurydza gotowa 5 80 do 6 —.
Kukurydza stara — do —.	Chmiel za 50 kilo 60 — do 68 —.
Koniczyna czerwona — do —.	Koniczyna biała — do —.
Koniczyna szwedzka — do —.	Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16 50 do 17 —; parita Tarnopol na termin 15 25 do 15 75.

Tendencja niezmienna.

Kolej Zakopane - Czarny staw. Inżynier

Walery Dzięślewski we Lwowie i Karol Greulich w Lucernie otrzymali zezwolenie na podjęcie wstępnych robót technicznych dla górskiej kolei wąskotorowej, poruszanej siłą pary lub elektryczności, ze stacji Zakopane kolei Chabówka-Zakopane aż do t. zw. Czarnego stawu — ewentualnie aż do szczytu Świnicy albo Kozi-

skiego. Komitet I Zjazdu przemysłowego w Krakowie postanowił wydać z okazji I Zjazdu przemysłowego Księgę adresową, której brak dawał się nieraz dotkliwie odczuwać. Księga ta będzie bezpłatnie rozdawana uczestnikom Zjazdu, a w handlu księgarskim będzie do nabycia po bardzo niskiej cenie, gdyż komitet nie ma na myśli najmniejszego zysku. Księga adresowa obejmować będzie alfabetyczny wykaz większych firm handlowych i przemysłowych, przemysłów fabrycznych rękodzielniczych oraz podział na grupy i dział anonsowy.

Widoki urodzajów w Rosji europejskiej w końcu lipca 1901 r. (Podług wiadomości zarządów ziemskich i korespondentów *Torg-Prom. Gaz.*). Pogoda w czerwcu i w pierwszej połowie lipca st. st. była w większej części kraju gorąca i sucha, a w ogólności wywarła wpływ szkodliwy na dojrzewanie zboża. Wpływ ten był mniejszy na zasiewy ornice, które już zdążyły przedtem dostatecznie się rozwinąć, i gorąco po większej części spowodowało szybką dojrzewanie, chociaż w niektórych okęgach jakoś urodzaju na tem straciła. Zasiewy jare dotkliwiej ucierpiały, gdyż musiały rosnać i dojrzewać podczas gorącego i suchego powietrza, czem objaśnić należy większe pogorszenie stanu jarych od zimowych w miesiącu ostatnim. Istotnie od początku czerwca st. st. w całym prawie państwie trwała pogoda gorąca z temperaturą wyższą od normalnej; to odstąpienie od normy najmniejszym było na kresach północno-zachodnich i południowych; nadto w środku miesiąca w guberniach północno-zachodnich i zachodnich miało miejsce oziębienie temperatury, gdy w guberniach wschodnich gorąco trwało cały miesiąc, ze szczególną właśnie w tem okolicy intensywnością.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Symón. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 20 sierpnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.885 sztuk świń, między temi 3.720 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 83 do 86 h., za galicyjskie młode świny 70 do 90 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 sierpnia b. r.

Hotel George'a. H. Kahlenburg z Wiednia, K. Spasowicz z Rosyi, W. Berezowski z Żydaczowa, A. Hulinka z Mycowia, L. Dębicki z Jaworowa, M. Dzieduszycka z Chyrowa, M. Rosenstock ze Skałatu, J. Lundwał z Opawy, O. Freundlich z Czerniowic, F. Tarczyński z Gorlic, A. Millemoth z Wiednia, K. Rogowski z Gorlic, W. Sieklucki z Wołynia, Z. Jurezyński z Wiednia.

Hotel Francuski. H. Nesser z Wiednia, L. Wattmann Rudy.

Hotel Europejski. J. Filippek z Wiednia, B. Poltzer Wygody, F. Kosz z Meranu.

Grand Hotel. A. Korol z Żółkwi, J. Kolankowski Chodackowa, J. Grass z Pragi.

Hotel Bellevue. D. Ruckenstein z Czerniowic, Leon Hirsch z Solotwiny, Maks Rosenthal z N. Sącza, H. Majewska z Rosyl.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiese.

Dr. Hordyński 4695

osiedlił się jako lekarz praktykujący w Brzeżanach.

Dr. Auerbach 6181

powrócił — ulica Krakowska nr. 14.

Mydła natłuszczone pachnące

zamiast zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszłą niewiadomą jakość mydeł, będzie używał powyższych mydeł z koncesjonowanej **Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“**, odznaczonej złotym medalem. **Cena 40 groszy.**

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek dezynfekcyjny dla akuserek. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do bycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411



ka Fabryka Sukna

6108

TEK i LANKOSZ

tralna 3. — w Krakowie, Bracka 5.

SUKNA na st

10

Oznaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą o. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

3112

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszczący bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tektura asfaltowa ogniotrwała do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy ismole dystalowana** bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparacje w całym kraju swymi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcimentowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

Stare szyny kolejowe

do budowy użyteczne

w większej ilości *tanio* do sprzedania.

Blizsza wiadomość: 5082 10-4

L. ROSENFELD

Lwów — Kopernika 8.

Proszę się golić samemu bez brzytwy, a miało wiele za pomocą Russma Heloetico najnowszym wynalazkiem doskonałym od wszystkich dotąd używanych preparatów, przyczem podnieść należy, że sposób użycia bardzo jest łatwy a przytem całkiem nieszkodliwy. Rozsyła w dozach po kor. 2-50 za pobraniem pocztowym firma eksportowa JAKOBA HAASZA KIS PORUBA poczta Lipto, Ungnan, Węgry. 4999 8-4

Magazyn uniwersalny

firmy 4085

Roman Drobner

w Krakowie.

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik

przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.

NOWOŚCI!

Polski podręcznik do rybołówstwa.

prof. Rozwadowskiego

Cena 4 korony.

Szczupli

osłabieni i dzieci dobierają ciała po krótkim używaniu najlepszego środka pożywnego „KOPOLO” Panie otrzymują wspaniałą figurę w dawkach po kor. 1-80, 3-60, 6-—

na 6, 14, 30 dni Powne działanie. Wiele pism z podzięką. Do nabycia we wszystkich większych aptekach. We Lwowie u P. Mikolascha i Sp. i Ruckera. 3860

Hurtownie: Fr. Vitke Co. Prag.

Do pieczenia i gotowania z cukrem utartym.

Do doskonała przyprawa.

Natychmiast się rozpuszcza, lepsza, wydawniejsza i wygodniejsza, niż szkodliwa z swoich części składowych i niezbędna obecnie wanilla. Recepta gotowania darmo.

5 paczulek K 1-10 pojedyncze pakietki, (to samo co 2 laseczki wanilli) 24 hal.

Baczność: Prawdziwe tylko z marką ochronną

HAARMANN I REINER

Nabyć można we Lwowie u firmy: W. Bazant, Fr. Czarnecki, Alojzy Hübner, Królikiewicz i Kuczek, St. Markiewicz, Henryk Mayer, Piotr Mikolasch i Sp., Józef Ożmiński, (C. Ballabana Nast.), Jan Pawłowski i Sp., Albert Szkowron, O. T. Wincelera Synowie, Z. Zadurów i Sp. — W Stanisławowie: Meyer Feuer, Adolf Gurawski, Jakób Pietsch, Marcus Werner. — W Rzeszowie: Mieczysław Postępski, J. Schästter i Sp. 4578 5-5

Firma Dawid Schwarzwald i Syn

Lwów, plac Kapitulny nr. 3.

polecają swój bogato wyposażony skład ubrań męskich, wielki wybór kamizelek pikowych, bluz brukselinowych, płaszczy do prochu, oraz mundurki szkolne, uniformowe i do prania po najtańszych cenach. Zamówienia wykonuje się najpunctualniej. Próbkę gratis i franko. 3542 24-23

L. 64.084/901 I.

Obwieszczenie

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że dnia 16 września br. o godzinie 11 przed południem odbędzie się na prośbę firmy „Juliusza Mikolascha Następcy Jakób Sprecher i Spółka” dobrowolna sprzedaż drogą licytacji 50 hektolitrów 100 procent. spirytusu anyżowego, złożonego w magazynie tej firmy na Bogdanówce l. 10. Za rogatką Grodecką we Lwowie.

Cena wywołania wynosi 111 K. 50 hal. za 1 hektolitr czyli 5575 K. za cały zapas 50 hektolitrów, w razie nienzyskania jednak tej ceny, towar sprzedany będzie pojedynczo lub w całości także poniżej ceny wywołania.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1901.

6154 1



Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski międzynarodowe biuro patentowe w BERLINIE, W., Potsdamers 3. 331

KAWA prosto z Hamburga.

43 kg. netto oplatnie za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar. Santos bardzo dobra . złotych 3-35 Salvador, zielona znakom. „ 3-62 Jawa zielona, delikat. „ 4-80 Ziela Jawa, zółt. bar. dobra „ 4-90 Perowa, najlepsza „ 4-98 Ceylon, nieb. ziel. znakom. „ 5-— Mocca arabska, aromatyczna „ 5-90

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Ettlinger & Co. Hamburg.

S. P. 9/8.

3806 5-4



0 wiele lepszym niż czerwona pomada, jest wyściąg do czyszczenia

Globus

firmy 3102

Fritz Schulz jun. Akt. Ges.

Lipsk i Eger.

Najnowsze odznaczenie

Złoty medal

Wystawa świat. Paryż 1900.

Zbiór. wyst. chem. przemysł.

Wszędzie do nabycia!

Fabryka kwasu siarczanego w Gorlicach ma zaraz tanio do sprzedania parę silnych kucyków 7-letnich do powozu i pociągu przydatnych wraz z stosownym dla nich powozikiem (Kutschier-Phaeton), saneczkami, wozem ciężarowym i niezbędnymi naczyniami i uprzążą. — Dalej do sprzedaży lub zamiany elegancką lekką karetę (Laudanlet), nadającą się tylko do wyjazdu w mieście, wprowadzie nieco używaną, lecz w zupełnie dobrym, prawie nowym stanie. Szan. reflektanci zechcą zgłosić się wprost do Dyrekcji wspomnianej fabryki do Gorlic. 4906 3-2

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

są za najlepsze uznane.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska l. 10.

Przeciw siwiznie

niezawodny i nieszkodliwy płyn dra Durra

Cena fiaszki dwie korony.

Wyłączna sprzedaż:

Droguerya Leszka Śladowskiego, Lwów,

plac Kapitulny 3.

6077 10-2

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około zasklepienia Pełtwi w ul. Pełtewnej, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na dzień 24 bm., o godz. 12 w połudn. w m. Urzędzie budowniczym.

Ogólne i szczegółowe warunki, przedmiar robót, tudzież plany, są wyłożone tamże do przejrzania w godzinach urzędowych.

6172 2

Magistrat kr. stoł. m. Lwowa.

Lodownia. Magazyn.

Pierwsze Austr. Towarzystwo Akcyjne dla lodowni publicznych we Wiedniu

Lodownie podług najnowszego systemu.

Temperatury od 8° poniżej zera do 6° wyżej zera i wyż, w każdej porze roku.

Doskonałe konserwowanie jaj, drobiu, ryb, mięsa, owoców południowych, masła, mleka, piwa, konserwów i innych produktów różnego rodzaju.

Wolne od cła i podatku.

Stacya kolej., cło i urząd podatkowy w tym samym domu.

Prospekty, taryfa, wyjaśnienia darmo

przez Dyrekcyę:

3856 5-8

Wiedeń II/2, Freilagergasse 6.